387

Cena kop.

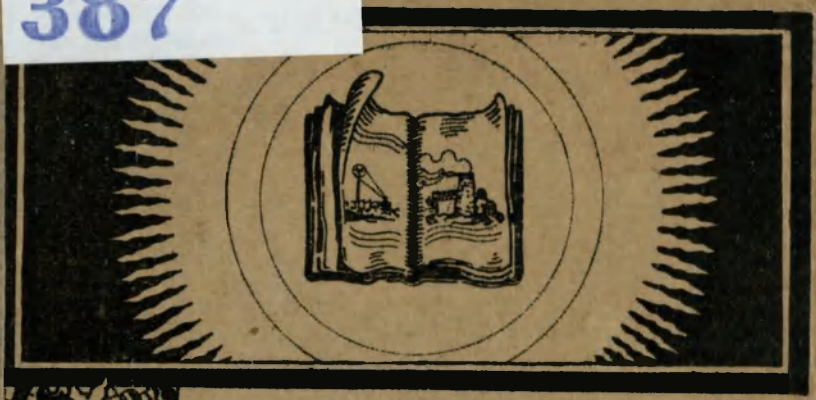

Bibljoteka Społeczesna.

Władysław Krakowski.

NOWA ZELANDJA

(Podług angielskich źródeł)

WARSZAWA.
Skład Główny w Księgarni Naukowej, Krucza № 44.
DRUK K. KOWALEWSKIEGO, MAZOWIECKA 8.

1904.

http://rcin.org.pl

BIBLJOTEKA SPÓŁCZESNA.

Władysław Krakowski.

Nowa Zelandja

(Podług angielskich źródeł).

CBGiOŚ, ul. Twarda 51/55
tel.0 22 69-78-773
Wa5149842

WARSZAWA.
Skład główny w Księgarni Naukowej, Krucza 44.
DRUK K. KOWALEWSKIEGO, MAZOWIECKA 8.

1904.

http://rcin.org.pl

Дозволено Цензурою.
Варшава, 13 Мая 1903 г.

387

http://rcin.org.pl

PRZEDMOWA.

Książeczka niniejsza nie rości sobie żadnej pretensji do oryginalności ani do zasług naukowych lub literackich. Autor pragnął w niej jedynie, korzystając z materjałów zawartych w literaturze angielskiej, uprzystępnić szerszej publiczności zarysy historji nadzwyczaj ciekawego zjawiska. Oto wytworzyła się cywilizacja o europejskim zakroju w kraju, którego jedynemi mieszkańcami przed stu laty były nieliczne szczepy ludożerców, a w którym jeszcze sześćdziesiąt lat temu znaczne przestrzenie, większe od niejednej gubernji w Królestwie Polskim, leżały zupełnie odłogiem.

Głównemi źródłami pracy niniejszej były książki następujące:

http://rcin.org.pl

The long white cloud (Ao-tea-roa) by William Pember Reeves, London, Horace Marshall, Son & 1899.

New Zealand by William Pember Reeves, London, Horace Marshall & Son.

The New Zealand official Year-book 1896, by E. I. Von Dadelszen. Wallington, New Zealand, 1896.

The state and its functions in New Zealand. London, 1896.

Oprócz tego korzystałem z różnych broszur oraz artykułów drukowanych w czasopismach angielskich.

Władysław Krakowski.

http://rcin.org.pl

WSTĘP.

Wyobrażenia ludzi dawniejszych o ogromie ziemi; zmiana tych wyobrażeń w miarę nowych odkryć gieograficznych; wędrówka ludzi białych do obcych nieznanych dawniej krajów; — dla czego te nowe zamorskie społeczeństwa winny nas obchodzić?

Ziemia wydawała się niegdyś przodkom naszym nieskończenie wielką, nieskończenie wielką wydawała im się nawet ta mała część ziemi, którą znali. Dwa tysiące pięćset lat temu w krajach, gdzie kwitła stosunkowo najwyższa cywilizacja, najuczeńsi ludzie mieli bardzo niedokładne wyobrażenie nawet o krajach dość blizkich. Pierwszy lepszy rybak grecki nie uwierzyłby dzisiaj fantastycznym baśniom o cieśninie Messyńskiej, leżącej pomiędzy Sycylją a Italją. Podania te spotykamy u starogreckiego poety Homera a opiewają one o dwuch strasznych potworach Scylli i Charybdzie, które rozbijały i chłonęły wszystkie statki przepływające opodal. Pierwszy z potworów zamieszkiwał nagą i niebotyczną skałę nad brzegiem morza, drugi —skałę przeciwległą zaledwie wzniesioną nad poziom wody

http://rcin.org.pl

i ukrytą w pieczarze pod dzikim figowcem. Ale też w owych czasach podróż z Grecji do Sycylji była wyprawą niezmiernie trudną, niesłychanie niebezpieczną, o której niepodobna było wiedzieć z góry, czy potrwa kilka tygodni, czy też kilka miesięcy, czy może wogóle nie osiągnie celu: dzisiaj dzięki parowcom jest to sprawa dwuch dni. A i później jeszcze, znacznie później—jakże mało ludzie znali ziemię, jak mało wiedzieli o mieszkańcach odległych krajów, jakże blizko rodzinnej doliny kończył się dla nich świat cały! Późniejsi Grecy zbadali z czasem wybrzeża morza Śródziemnego oraz Czarnego, ale niewiele poza tym; najlepsze ich mapy już kontury Indji Wschodnich przekręcają tak haniebnie, że dzisiaj nie przebaczonoby tego żadnemu uczniowi trzeciej klasy gimnazjalnej. A cóż dopiero mówić o Afryce południowej, o Australji, Ameryce, częściach świata ówczesnym Europejczykom zupełnie nieznanych! Po zniszczeniu przez Arabów słynnej bibljoteki aleksandryjskiej, która zawierała mnóstwo dzieł znakomitych pisarzy greckich, średniowieczne ludy chrześcijańskie i tę nawet niezupełną wiedzę pogańskich Greków odziedziczyły zaledwie w szczątkach nielicznych.

Za czasów wypraw krzyżowych tylko ludzie uczeni czytali książki, które opowiadały zresztą najniedorzeczniejsze cuda o krajach zwiedzonych przez uczestników owych krucjat: Małej Azji, Syrji, Palestynie, zaludniały te kraje smokami i potworami, jakie w rze-

http://rcin.org.pl

czywistości nigdy nie istniały. Później jeszcze, ku końcowi wieku 15-go, Kolumb, twierdząc że ziemia jest kulista i że żeglując na zachód, można dotrzeć do Indji Wschodnich, spotkał się z niedowierzaniem ogólnym; a odkrywszy ląd na zachodzie, sam nie wiedział, że odkrył nową część świata, nieznaną pisarzom starożytnym; był przekonany—iż istotnie ma przed sobą Indje Wschodnie. Sam więc odkrywca Ameryki już po jej odkryciu nie wiedział, że Ameryka istnieje. Dzisiaj zaś—któryż włościanin polski nie słyszał o Ameryce, jako o kraju, dokąd można jechać, gdzie można zarabiać, skąd można wrócić z pieniędzmi w kieszeni!

Tak więc dzięki odkryciom nowoczesnym, zwłaszcza zaś wynalazkom 19-go wieku: kolejom, parowcom, telegrafom, ziemia stała się jak gdyby mniejszą, bo łatwą do objechania, a najdalsze kraje blizkiemi. Morze oddawna już nie dzieli narodów, lecz je łączy. To, co się dzieje po tamtej stronie oceanu Atlantyckiego, a nawet na wybrzeżach oceanu Spokojnego jest dla nas nietylko przedmiotem ciekawości, lecz czymś, co nas wcale poważnie obchodzi. Pośród dziewiczych lasów Ameryki, w miejscach, gdzie dwieście lat temu koczowały nieliczne hordy czerwonoskórych myśliwców, dzisiaj powstały potężne fabryki, wysyłające coraz większe ilości maszyn i różnych innych towarów do Europy. Zboże amerykańskie oraz południowo-afrykańskie i australijskie zalewa

http://rcin.org.pl

rynki europejskie, współzawodnicząc ze zbożem rosyjskim, polskim, niemieckim; liczne zamorskie krainy, ojcom naszym nieznane nawet z nazwiska, dzisiaj stały się celem wędrówki dla kroci ubogich pracowników z Europy, w ostatnich czasach zwłaszcza z krajów słowiańskich. Te nowe społeczeństwa cywilizowanych ludzi białych, powstające het za morzem pośród odwiecznych lasów i stepów, nieraz pod cieplejszym słońcem, pod bardziej błękitnym niebem niż nasze, rozwijają się często w sposób tak pomyślny, a przytym tak osobliwy, że urządzenia ich dają nam dużo do myślenia i czynią zarysy ich historji godnemi poznania.

I.

Nowa Zelanaja: położenie jej—klimat—zwierzęta—rośliny—ludność pierwotna: Polinezyjczycy. *Maori*: ich wygląd — zdolności — zajecia — zwyczaje — urzadzenia — religja.

Krajem zamorskim, do niedawna prawie nieznanym, a dzisiaj zamieszkałym przez cywilizowanych ludzi białych, pochodzących z Europy, jest między innemi Nowa-Zelandja, położona, rzec można, na drugim końcu świata — w południowej części oceanu Spokojnego, o jakie 1800 wiorst na wschód od Australji. Nowa Zelandja składa się z dwuch długich,

http://rcin.org.pl

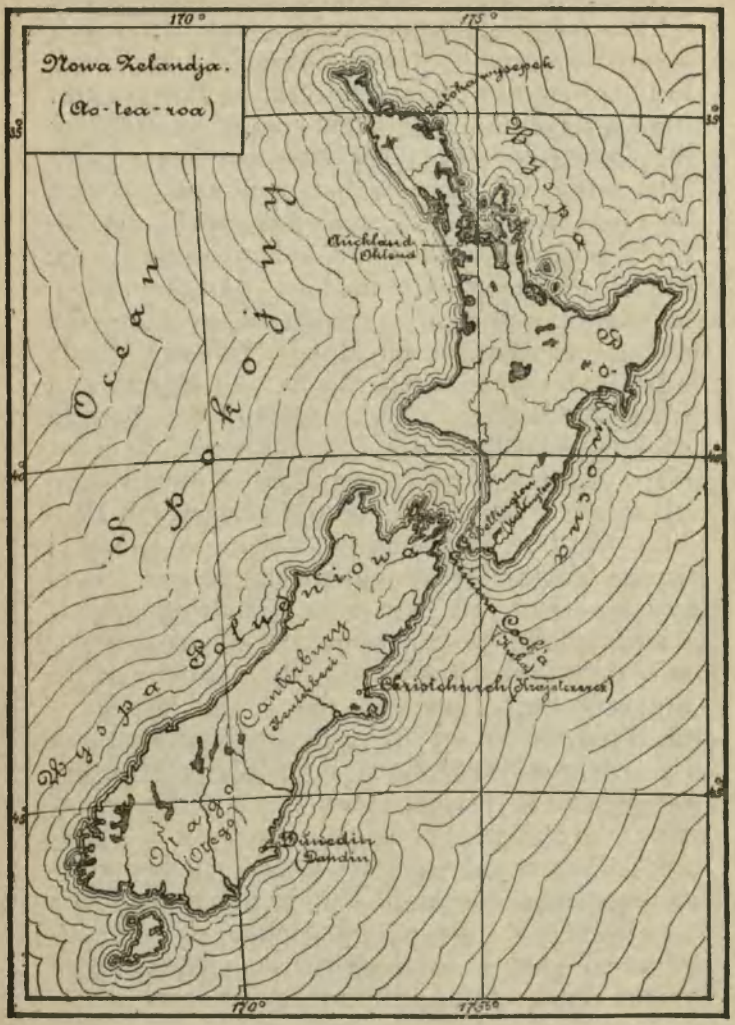

http://rcin.org.pl

ogromnych wysp, razem niewiele mniejszych od krajów polskich, oraz z licznych drobnych wysp i wysepek. Nowa Zelandja leży o wiele bliżej zwrotnika niż Królestwo Polskie np., dla tego też klimat jest tam znacznie cieplejszy od naszego, a przytym bardziej jednostajny i łagodny, właściwy krajom zewsząd morzem otoczonym. Ponieważ zaś Nowa Zelandja leży na południowej stronie kuli ziemskiej, więc części jej wysunięte najdalej na północ, t j. najbliżej zwrotnika są najcieplejsze. To też na północnych kresach Nowej Zelandji klimat odpowiada mniej więcej klimatowi Egiptu z tą różnicą jednak, że klimat Egiptu jest bardzo suchy, a klimat Nowej Zelandji o wiele wilgotniejszy, klumat zaś na południu Nowej Zelandji zbliżony jest do klimatu Dalmacji lub Bośnji. Wzdłuż zachodniego wybrzeża głównej wyspy ciągnie się pasmo stromych gór, wyższych od naszych Tatr, o szczytach pokrytych wiecznym śniegiem; u stóp ich głęboko wrzynają się w kraj długie, wązkie zatoki morskie otoczone bujną zielenią lasów, pełnych olbrzymich paproci o wysokich drzewiastych pniach i prześlicznych koronach, oraz białych i czerwonych kwiatów, nieznanych zupełnie w naszych strefach. I rodzime ptaki Nowej Zelandji różnią się od naszych: są tam między innemi duże mądre papugi o ogromnych dzióbach i czubach. Zwierząt czworonożnych jest nadzwyczaj mało, rodzimych zwierząt drapieżnych niema wcale. Kraj obfituje w grunta urodzaj-

http://rcin.org.pl

ne, przydatne na pastwiska jakoteż pod wszelkiego rodzaju uprawę. A jednak sto lat temu ten żyzny i piękny kraj, mogący wyżywić z łatwością kilkanaście miljonów pracowitych ludzi, był prawie pusty— miał zaledwie sto pięćdziesiąt tysięcy mieszkańców, osiadłych przeważnie po wybrzeżach cieplejszej wyspy północnej, podczas kiedy we wnętrzu kraju oraz na południu nie było prawie wcale osad ludzkich. To znaczy, że w tym rozległym kraju zaledwie tyle było ludzi, ile dzisiaj jest w jednym tylko mieście Lwowie, czyli że pierwotna ludność Nowej Zelandji wynosiła niespełna piątą część dzisiejszej ludności Warszawy.

Pierwotni mieszkańcy Nowej Zelandji należeli do tej samej rasy, co i pierwotni mieszkańcy większości licznych wysp i wysepek, rozsianych na południe od zwrotnika po oceanie Spokojnym, a przez europejskich uczonych przezwanych z grecka Polinezją czyli krajem wielu wysp. Podobnie jak reszta Polinezyjczyków, pierwotni mieszkańcy Nowej Zelandji byli i są do dziś dnia ludźmi dość wysokiego wzrostu, o ładnej bronzowej cerze, pięknej budowie ciała, czarnych oczach i nieco sztywnych czarnych włosach, nosach szerokich i wargach dość grubych, na ogół zaś o rysach twarzy niezbyt różnych od rysów Europejczyków. Mowa ich jest narzeczem zwyczajnej mowy polinezyjskiej, dźwięcznej i bardzo ubogiej w spółgłoski, sami siebie nazywają „Maori“, tak samo jak i mieszkańcy grupy wysp

http://rcin.org.pl

Rarotonga, położonych bliżej zwrotnika. Istotnie według podań Maorów nowozelandzkich oraz według rodowodów, przechowanych w pamięci ich kapłanów, obecnie dopiero dwudzieste pierwsze pokolenie Maorów przebywa w Nowej Zelandji; przodkowie ich jakie pięćset lat temu przybyli na okrętach wiosłowych gdzieś z północy, zniewoleni do emigracji przez wojowniczych sąsiadów. Ponieważ zaś Nowa Zelandja, widziana z okrętów, przedstawiała się im jako niezwykle długi pas lądu stałego, nad którym unosił się również długi pas białych chmur, przeto wychodźcy nazwali swoją nową ojczyznę „Ao-tea-roa", to znaczy w ich języku: „chmura długa, biała". Na wschodnim wybrzeżu wyspy północnej natrafili na kilka osad Polinezyjczyków już dawniej przybyłych, poza tym zaś zastali piękny, żyzny, rozległy kraj — niezaludniony. Przywykli mieszkać na małych wysepkach, tuż nad morzem, i żyć przeważnie z rybołówstwa i w nowym kraju zajęli prawie tylko wybrzeża morskie.

Przytym, ponieważ „Ao-tea-roa" miała klimat o wiele chłodniejszy niż ich dawne siedziby, niechętnie zapuszczali się na południe. Na wyspie południowej, na której dzisiaj mieszka więcej niżpo łowa ludności białej, założyli bardzo nieliczne zresztą osady, a szerokie, żyzne stepy, zajmujące południowo - wschodnią część tej wyspy, dzisiaj tak wysoko cenione przez białych osadników jako wyborne pastwisko dla owiec, nie nęciły ich wcale. Bo też

http://rcin.org.pl

Maorowie nie przywieźli z sobą żadnych zwierząt czworonożnych oprócz psów i szczurów, ani też żadnego drobiu, a w nowym kraju znaleźli mało zwierząt, nadających się do hodowli, a i z tych żadnego nie przyswoili. Nie znali też zboża, a uprawiali tylko niektóre rośliny o mącznych korzeniach; nasiona tych roślin przywieźli z sobą ze swej dawnej ojczyzny.

Jakkolwiek nieliczni i spowinowaceni pochodzeniem, mową, tradycjami i wierzeniami religijnemi, Maorowie w swoich nowych siedzibach bynajmniej nie utworzyli jednolitego narodu o wspólnym życiu społecznym. Przeciwnie, gromady osiadłe zdala od siebie na różnych punktach wybrzeża dały początek odpowiedniej liczbie niezależnych szczepów, które prowadziły między sobą częste i krwawe wojny. Pobitych i żywcem pojmanych wrogów robiono czasem niewolnikami, których przeważnie używano do uprawy roli; ale takich niewolników było niewielu. Natomiast po zwycięskiej bitwie odbywała się uczta, przy której na znak całkowitego zniszczenia przeciwnika, zwycięzcy pożerali gotowane lub pieczone mięso zabitych wrogów. Maorowie byli więc ludożercami. A jednak nie byli to bynajmniej ani najdziksi z ludzi, ani też najgłupsi i najgorsi. Nietylko bowiem przecinali morze szybkiemi okrętami wiosłowemi a nawet żaglowemi, nietylko byli śmiałemi rybakami i zręcznemi myśliwcami, i na uprawie ziemi jako tako się znali, lecz budowali też wcale ładne

http://rcin.org.pl

chaty, chociaż bez okien i bez komina, a z włókien roślinnych umieli tkać szaty, które farbowali i ozdabiali z niemałym poczuciem piękna; większe jeszcze zdolności artystyczne okazywali w karbowaniu drzewa budowlanego. Przytym członkowie jednego szczepu lub szczepów zaprzyjaźnionych między sobą byli towarzyscy, dobroduszni i gościnni; dzikość i okrucieństwo wykazywali tylko względem swoich wrogów.

Ziemia u Maorów była wspólną własnością całego szczepu, lecz członkowie szczepu wcale nie byli równouprawnieni między sobą; Maorowie bowiem mieli swoich książąt dziedzicznych i swoją dziedziczną szlachtę oraz wysoce uprzywilejowany stan kapłański. Godność kapłana była też dziedziczna; dopuszczano do niej tylko synów kapłańskich, musieli oni jednak przedtym przejść pięcioletnią mozolną naukę. Uczyli się na pamięć wszystkich istniejących podań religijnych o bogach, boginiach i świętych, a takich podań było bardzo dużo. Lekcje trwały od zachodu słońca aż do północy; kto raz podczas lekcji zasnął, tego na zawsze wydalano sromotnie ze szkoły. Pozostałych szczęśliwców wtajemniczano w różne czarnoksięskie sekrety; po zdaniu publicznych egzaminów prowadzili oni życie wygodne i dostatnie, dopóki lud wierzył w ich czarnoksięską siłę. Natomiast jeśli takiemu rzekomemu czarodziejowi kilka razy czary się nie udały, wówczas tracił wszystko: poważanie, godność i dobrobyt.

http://rcin.org.pl

Maorowie wierzyli w życie pozagrobowe: wierzyli w niebo, dokąd szły dusze kapłanów oraz zwycięskich bojowników pochodzenia szlacheckiego: w ciemne podziemia, dokąd wędrowały dusze ludzi zwyczajnych i niewolników. Dusza szlachcica lub księcia szła także w krainę wiecznych cieni, jeśli został pojmany lub zabity w nieszczęśliwej bitwie, a ciało jego pożarte na uczcie tryumfalnej przez zwycięskich wrogów.

Takiemi byli ludzie, którzy osiedli w Nowej Zelandji na cztervsta lat przed białemi.

Kochali oni tę ziemię, którą uprawiali, te lasy, gdzie wykopywali pożywne korzenie paproci, zbierali owoce i jagody i polowali na ptaki, te zatoki maorskie, gdzie łowili ryby. A podwójnie swiętą była ta ziemia dla nich i dla tego, że w niej spoczywali ich zmarli książęta i wodzowie, co do których Maorowie wierzyli, iż dusze ich z nieba patrzą na swoje plemię i błogosławią mu. To też każde plemię Maorów gotowe było staczać bohaterskie boje o ziemię swoich ojców. A jednak nie była to ich pierwotna ojczyzna, nie przywykli nawet w zupełności do jej klimatu. Jako naród pochodzący ze strefy gorącej a osiadły w strefie umiarkowanej niemało cierpieli od zimna i często chorowali na suchoty.

http://rcin.org.pl

II

Odkrywcy Nowej Zelandji. Pierwsze wyprawy: holenderska Tasmana (w w. 17), angielska Cook'a (Kuka) i francuska de Surville'a (de Siurwila) (w w. 18); postępowanie białych z krajowcami.
Wpływ Europejczyków i jego skutki: przewrót techniczny—narzędzia wytwarzania — pijaństwo—rozpusta i jej skutki—wojny bratobójcze—Misjonarze i ich działalność.

Pierwszemi ludźmi białemi, którzy dowiedzieli się o istnieniu Nowej Zelandji, a zarazem pierwszemi, którzy ją zobaczyli na własne oczy, byli marynarze dwuch okrętów holenderskich, pod przywództwem kapitana Abla Tasmana, sławnego odkrywcy. Punktem wyjścia ich wyprawy w r. 1642 była Jawa. Zbadawszy wschodnie wybrzeże Australji i odkrywszy wyspę zwaną do dziś dnia Tasmanją, kapitan skierował okręty swoje ku wschodowi z zamiarem dotarcia do wybrzeża Ameryki Południowej. Nie zdawał on sobie dokładnie sprawy z olbrzymiego oddalenia, które dzieliło go od zamierzonego celu. Dostrzegając tedy wysoko w powietrzu śnieżne szczyty gór krainy „Ao-tea-roa" i widząc, że górzyste to wybrzeże ciągnie się od południa het ku północy, z niechęcią patrzał na tę przeszkodę na swojej drodze, tymbardziej że widział przed sobą kraj żyzny, lecz pusty. Abel Tasman bowiem pozostawał nie na usługach nauki, lecz w służbie holenderskiej kompanji handlowej dla Indji Wschodnich, nie wiedział zatym, co począć z krajem bez mieszkańców, którymby można

http://rcin.org.pl

 http://rcin.org.pl

było sprzedawać holenderskie towary. Dopiero w cieśninie morskiej, dzielącej południową wyspę od północnej, natrafił na Maorów; niestety jednak wcale nie zdołał porozumieć się z niemi i pierwsze spotkanie białych z krajowcami zakończyło się krwawą bójką. Maorowie zabili kijami czterech Holendrów; Holendrzy zastrzelili jednego z Maorów, poczym pojechali dalej. Wśród burz i mgieł Tasman kierował ku północy, aż, dotarszy do ostatniego krańca wyspy północnej, spostrzegł z radością, że droga ku wschodowi była otwarta, i odjechał. Do tajnych ksiąg kompanji handlowej dla Indji wschodnich zapisano to nowe odkrycie Tasmana, narzucając przytym malowniczej ziemi „Ao-tea-roa" nazwę Nowej Zelandji, według imienia nudnej, płaskiej jak stół, prowincji holenderskiej, z którą „Ao-tea-roa" niema najmniejszego podobieństwa Odkrycia tego nie ogłoszono z obawy, aby z niego przypadkiem nie skorzystali kupcy innych narodów, współzawodnicy Holendrów.

Dopiero w 127 lat później, w r. 1769, ludzie biali zawitali po raz drugi do „Ao-tea-roa". Byli to Anglicy, a kapitanem ich był słynny podróżnik Jakób Cook (Kuk). Ten już gruntowniej brał się do rzeczy; przebywał kilkakrotnie po kilka miesięcy na wybrzeżach kraju, rysował dokładne mapy i spisywał wszystko, czego się tylko mógł dowiedzieć o kraju i jego mieszkańcach, przyczym pewien chłopiec polinezyjski z wyspy Tahiti, przebywający na

http://rcin.org.pl

jego okręcie, służył mu za tłumacza. Zachowanie się Cook'a wobec krajowców było mieszaniną dobroczynności i dzikiej brutalności. Surowo karał swoich marynarzy za niszczenie pól Maorów, obdarzał ostatnich ziemniakami na posiew oraz nasionami warzyw; umyślnie puszczał na wolność trzymane na okręcie świnie i gęsi, aby wzbogacić kraj w pokarm zwierzęcy, co mu się też udało. A jednak przy pierwszym lepszym nieporozumieniu z krajowcami, Cook z oburzającą łatwością używał przeciwko nim broni palnej. Raz zastrzelił czterech Maorów dla tego tylko, że wiosłując, nie chcieli się zatrzymać, aby odpowiadać na jego pytania

Cook jednak był bardzo łagodny w porównaniu z francuskim kapitanem de Surville(de Siurwil) który wkrótce po nim zawitał do Nowej Zelandji i doznał przyjaznego przyjęcia. Gdy de Surville wysłał na ląd kilku chorych marynarzy celem uzdrowienia, *Kinui*, książe maorski, okazywał im szczególną dobroć. Na nieszczęście ktoś z Maorów skradł Francuzom jedną z ich łódek okrętowych. To wystarczyło dla chrześcijańskiego kapitana, aby spalić wieś Maorów i łodzie ich, a niewinnego *Kinui* porwać. *Kinui* na okręcie rozchorował się ze zmartwienia i umarł, w pamięci Maorów zaś pozostało bolesne poczucie doznanej krzywdy i nienawiść do białych.

Rozpoczęły się czasy dzikie i dziwne zarazem. Z jednej strony zatargi między Maora-

http://rcin.org.pl

mi a załogą jakiegoś europejskiego okrętu dawały nieraz początek krwawym i okrutnym scenom, dzikszym i niegodniejszym niż wszystko, co się działo w domowych wojnach Maorów; z drugiej strony zaś zetknięcie się z białemi wywołało w życiu Maorów ogromny przewrót techniczny. Dotąd posiadali oni tylko narzędzia i broń z kamienia oraz z drzewa i kości; nie znając kruszców wogóle, nie znali żelaza. Przypatrując się białym marynarzom, odrazu spostrzegli, o ile łatwiej było ściąć drzewo żelazną siekierą niż kamienną. Poznawszy wartość żelaza, z chciwością kupowali je od białych, dając wzamian duże zapasy cennego twardego drzewa, włókien roślinnych przydatnych na tkaniny, ziemniaków, które się szybko nauczyli hodować, słowem, co tylko mieli dobrego. Tymczasem na wschodnim wybrzeżu Australji powstała angielska kolonja Nowa Walja ze stolicą Sydney (Sydnej); stamtąd już wówczas (chociaż jeszcze nie było parowców) podróż do Nowej Zelandji trwała zaledwie dni dziesięć. Przytym morza między Australją a Nową Zelandją i na południe od nich obu obfitowały w wieloryby i foki; corocznie więc liczne okręty angielskie opuszczały Sydney, aby polować na te cenne bezbronne zwierzęta, a przy sposobności chętnie odwiedzały naiwnych Maorów, którzy za nędzną paczkę gwoździ żelaznych gotowi byli sprzedać pyszny pień najlepszego, najtwardszego drzewa. Przy tej sposobności niejeden marynarz,

http://rcin.org.pl

niezadowolony z ciężkiej służby i srogości kapitana, lub też obawiający się słusznej kary za jakieś przestępstwo, uciekał pomiędzy Maorów. Jeśli okazał się pracowitym i dzielnym i zachowywał się zacnie, przyjmowali go do swojej gromady jako pobratymca i dawali mu którąś ze swoich dziewczyn za żonę. To samo działo się z białemi, którzy wskutek rozbicia okrętu szukali schronienia u krajowców. Odtąd taki biały brał czynny udział w wojnach swoich nowych braci z sąsiedniemi szczepami, a poza tym służył Maorom jako tłumacz i pośrednik w ich stosunkach handlowych z białemi.

Z tych stosunków, niestety, wynikły dla Maorów straszliwe plagi. Dawniej pijaństwo było wśród nich nieznane: nie posiadali ani wódki, ani wina, ani piwa. Teraz biali marynarze zarażali ich swoim opilstwem. A zarażali ich jeszcze czymś gorszym.

U Maorów, jak u innych Polinezyjczyków, obyczaje płciowe były odmienne od naszych. Wydane za mąż niewiasty ich były wierne mężowi, lecz niezamężnym obyczaje krajowe pozwalały zawiązywać luźne stosunki miłosne z wszystkiemi nieżonatemi chłopcami danego szczepu oraz szczepów przyjaznych. Zwyczaje takie w odosobnionym kraju (nie dotarły tu jeszcze ani drapieżne zwierzęta starego świata, ani bakterje czyli zarazki chorób wenerycznych), nieszkodliwe na razie pod względem zdrowotności, stały się zgubą dla Maorów,

http://rcin.org.pl

gdy zetknęli się z Europejczykami. Wszak biali marynarze przywykli byli, wychodząc po długiej podróży morskiej na ląd w jakimś zamieszkałym przez Europejczyków mieście portowym, wałęsać się po knajpach z dziewczętami publicznemi (prostytutkami), rozpijać je wódką i za kęs chleba korzystać z ich sprzedajnej łaski. Nazajutrz wprawdzie gotowi byli kopnąć nogą te same kobiety, które w nocy ściskali; nikt z nich nie dbał o życie lub śmierć tych wzgardzonych kobiet, więc też jeśli który z nich chorował na przymiot lub rzeżączkę, to bez skrupułu zarażał prostytutkę, która z kolei roznosiła chorobę między jego kolegów. U Maorów nie było nędzy, więc też i sprzedajnych prostytutek nie było; natomiast biali marynarze, przyjęci przez gromadę Maorów jako przyjaciele, korzystali z dziecinnej lekkomyślności bronzowych dziewcząt, rozpajali je i zarażali swojemi obrzydliwemi chorobami, a tym samym zarażali wszystkich nieżonatych mężczyzn całej gromady. Tak więc biali szerzyli zarazę, śmierć i zwyrodnienie wśród silnych, pięknych i wesołych dzieci dziewiczej przyrody; mężczyźni umierali w kwiecie wieku, kobiety rodziły dzieci nieżywe lub niezdolne do życia, a liczba ludności szybko malała.

Nie dość na tym. Dawniej bitwa między dwoma szczepami Maorów uważana była za bardzo krwawą, jeśli w niej zabito kilkunastu ludzi; teraz szczepy północne, które pierwej

http://rcin.org.pl

od innych zdołały zaopatrzyć się w karabiny od białych, ogarnięte szałem morderczym, wytępiały swoich sąsiadów doszczętnie, pustoszyły kraj, wyrzynały całe gromady, całe plemiona jak stada bezbronnych owiec. Od r. 1818 do r. 1838 czwarta część wszystkich Maorów wyginęła w bratobójczych rzeziach. Biali tymczasem cieszyli się, że dziczejący Maorowie, dla których karabiny stały się najniezbędniejszą potrzebą życiową, pracowali jak niewolnicy, aby tylko mieć czym zapłacić za broń, której im dostarczano po coraz wyższej cenie. Kilkaset funtów konopi nowozelandzkich można było dostać za jeden lichy karabin.

W tym samym czasie jednak, kiedy biali marynarze i kupcy przez niesumienność i chciwość swoją wywierali tak zgubny wpływ na Maorów, inna grupa białych przybyszów starała się krzewić wśród nich rzeczywistą cywilizację, byli to: misjonarze protestanccy z Anglji. Oni to długoletnią i wytrwałą pracą nad Maorami, nauczyli krajowców brzydzić się ludożerstwem i wojną; oni to wymogli na Maorach wyzwolenie niewolników bez żądania odszkodowania. Misjonarze, zasięgnąwszy rady uczonego angielskiego profesora Lee (Li) w Cambridge (Kembridż) dostosowali alfabet łaciński do mowy Maorów i nauczyli ich czytać i pisać. Działalność ich rozpoczęła się w r. 1814; wprawdzie dopiero w r. 1824 pierwszy Maori przyjął chrzest, lecz za to, począwszy od r. 1830, postępy chrześcijaństwa były

http://rcin.org.pl

szybkie, a i pośród Maorów, trwających w pogaństwie, cywilizacyjny wpływ misjonarzy był wielki i dobroczynny. Od 1838 r. wreszcie zaczęli się zjawiać i katoliccy misjonarze.

Tymczasem liczba białych, stale osiadłych w Nowej Zelandji, ustawicznie wzrastała. Na południu rybacy, polujący na wieloryby, urządzali zamieszkałe stacje. Na skrajnej północy zaś, nad tak zwaną Zatoką Wysepek, powstała osada portowa Kororareka, gdzie liczne okręty europejskie, rybackie i inne, zapuszczały kotwice, a biali sklepikarze i karczmarze bogacili się, wyzyskując zwierzęce popędy marynarzy, którym dostarczali wódki i dziewczyn. Okoliczna szlachta maorska brała udział w tej rozpuście; zepsucie moralne szerzyło się dokoła. Często zdarzały się krwawe bójki. Zamieszkały od r. 1832 w osadzie tej konsul angielski miał mało wpływu, popełniał dużo błędów i nie zdołał zapobiec krwawym starciom ani nawet rzeziom.

III.

Angielskie projekty kolonizacji. — *Towarzystwo Nowozelandzkie*. — Biali spekulanci Australijscy: wyłudzanie za bezcen ziemi od krajowców. — Pułkownik Wakefield (Uekfild) postępuje nielepiej.—Przyłączenie Nowej Zelandji do posiadłości angielskich — namiestnik Hobson— *Ugoda z r. 1840*—Spory o własność ziemską i wynikła stąd wojna (1843—1846).

Około roku 1840 Nowa Zelandja — żyzny kraj, tak wielki jak Królestwo Polskie wraz

http://rcin.org.pl

z Poznańskim i Prusami zachodniemi — miała już tylko około 6500 mieszkańców maorskich; białych było około dwu tysięcy. W Anglji tymczasem coraz poważniej zajmowano się pytaniem, czyby kraju tego, który bądź co bądź zaczynał już zaludniać się Anglikami, nie należało przyłączyć do państwa angielskiego, celem zaprowadzenia w nim ładu i uregulowania kolonizacji, która dotąd była pozostawiona przypadkowi i samowoli białych zbiegów, awanturników, a często łotrów. W r. 1836 po raz pierwszy komisja, wybrana przez parlament angielski w tym umyślnie celu, badała tę sprawę. W r. 1837 zwolennicy stopniowej kolonizacji Nowej Zelandji przez Anglików utworzyli osobne stowarzyszenie, zwane „Towarzystwem Nowozelandzkim". Duszą tego stowarzyszenia był Edward Gibbon Wakefield (Dzibbon Uekfild), dzielny człowiek, który pojmował kolonizację nie jako wyrzucanie ludzkiego śmiecia na jakieś odległe podwórze, ale jako odmłodzenie kultury ojczystej pod jaśniejszym niebem, w swobodniejszych warunkach, w strefach, gdzie przygniatające zabytki minionych wieków nie stały na przeszkodzie rozwojowi. I inni członkowie stowarzyszenia byli ludźmi zacnemi, którym szło nie o zysk, lecz o dobro ludu. Widząc w Anglji dokoła siebie nędzę i gorzkie niezadowolenie, pragnęli oni setkom tysięcy pracowitych Anglików umożliwić byt swobodny i szczęśliwy. Głównym zarzutem, który można było

http://rcin.org.pl

podnieść przeciwko nim, było zbytnie lekceważenie praw i potrzeb Maorów.

„Towarzystwo Nowozelandzkie“ domagało się od rządu angielskiego jak najrychlejszej aneksji (przyłączenia) Nowej Zelandji. Rząd słuchał rady misjonarzy, ci zaś, czując się ojcami i opiekunami Maorów, opierali się projektowi Wakefielda. A i członkowie parlamentu przeważnie zachowywali się nieprzychylnie wobec zamiarów kolonizacyjnych — rzekomo ze względu na Maorów, w gruncie rzeczy zaś prawdopodobnie dla tego, że jako pracodawcy nie życzyli sobie, ażeby kilkadziesiąt tysięcy najdzielniejszych pracowników opuściło kraj. To też rząd ociągał się z wydaniem ostatecznego postanowienia. Tymczasem zaś pogłoski o zamiarach stopniowej kolonizacji Nowej Zelandji dotarły do Australji, mianowicie do Sydney. W mieście tym, dokąd rząd angielski przez lat kilkadziesiąt wywoził ustawicznie zwyczajnych zbrodniarzy skazanych na ciężkie roboty, nagromadziło się dużo awanturniczej hołoty. Ta postanowiła wyprzedzić przyszłych osadników — wykupić za bezcen ziemię od naiwnych Maorów, aby ją potym z lichwiarskim zyskiem odprzedawać tym, którzy przybywali w celu uprawiania jej własną pracą. Spieszyli więc do Nowej Zelandji i korzystając z niedoświadczenia Maorów, oszukując ich z bezczelną zuchwałością, wyłudzali od nich podpisy na dokumentach opiewających, że Maorowie sprzedali im ogromne przestrzenie zie-

http://rcin.org.pl

mi za bajecznie nizkie ceny. Literalnie kupowali setki morgów za kopiejkę. Maorowie bardzo często nie znali wcale dokładnego znaczenia dokumentu, który podpisali; — często także jakiś Maori, olśniony pieniędzmi lub towarami ofiarowanemi mu, sprzedawał rozległe obszary niebędące wcale jego własnością. Bądź co bądź, te oszukańcze nabytki i umowy szybko pogarszały położenie „Towarzystwa Nowozelandzkiego“, które pragnęło tanio nabyć ziemię nie dla spekulantów i lichwiarzy, lecz dla rzeczywistych osadników; przytym każda próba wprowadzenia w wykonanie tego, co opiewały owe wyłudzone papiery, musiała narażać białych na krwawe zatargi z Maorami. Nie było do kogo zwrócić się o naprawę złego, bo rząd angielski wciąż jeszcze ociągał się z aneksją. Zniecierpliwiony Gibbon Wakefield postanowił nie czekać już dłużej na opiekę rządową; w maju roku 1839 wysłał swojego brata, pułkownika Wakefielda, do Nowej Zelandji celem zakupienia ziemi. Niestety i pułkownik Wakefield nie postąpił zbyt sumiennie. Mniejsza o to, czy była w tym jego wina, czy też po średnika, byłego marynarza angielskiego, żyjącego od lat wielu pośród Maorów — dość, że Maorowie, którzy mieli zamiar sprzedać tylko pewne, niepotrzebne im części ziem swoich, wedle brzmienia podpisanych dokumentów uczynili coś zupełnie innego niż zamierzali. Oto dziesięć plemion maorskich sprzedało dziewięć dziesiątych wszystkich ziem swoich, położo-

http://rcin.org.pl

nych po obu stronach cieśniny Cook'a, która dzieli północną wyspę od południowych. Obszar rzekomo sprzedany wynosił około 15 miljonów morgów, czyli trzecią część Nowej Zelandji; towary zaś wyrażające cenę tego kupna: karabiny. proch, ołów na kule, różne narzędzia żelazne, dalej: spodnie, buty, chustki do nosa i t. p. warte były razem zaledwie sto tysięcy rubli! Pułkownik Wakefield więc nie kupował wprawdzie setek morgów ziemi za kopiejkę jak owi ordynarni rzezimieszkowie; nabywał natomiast 150 morgów za rubla! To też i jego umowy przygotowywały grunt do przyszłych gwałtownych zatargów.

Tymczasem w Anglji „Towarzystwo Nowozelandzkie" z pośród licznych kandydatów na osadników wybierało ludzi najdzielniejszych i najlepiej wyposażonych w wiedzę i zdolności zawodowe. Ku końcowi r. 1839 pierwsza gromada tych wybrańców ruszyła w drogę; wylądowali oni 22-go stycznia 1840 r. nad cieśniną Cook'a w miejscu, gdzie dzisiaj znajduje się miasto Wellington (Uellingten), stolica Nowej Zelandji. W tydzień później przybył do Kororareka kapitan Hobson, pierwszy angielski namiestnik Nowej Zelandji.

Hobson nie odrazu wystąpił jako władca kraju. Starał się naprzód nakłonić Maorów do dobrowolnego poddania się. W maju roku 1840 zwołał książąt północnej części kraju na naradę w miejscu zwanem Waitangi (rzeka płaczu). Po kilkogodzinnych rozprawach przy-

http://rcin.org.pl

szła do skutku ugoda, wedle której, książęta maorscy oddają w ręce królowej angielskiej polityczne zwierzchnictwo kraju; Maorowie uważani będą za wolnych obywateli angielskich i otrzymują całkowite równouprawnienie z Anglikami. Własność ziemi w całym kraju zostaje przyznana wyłącznie szczepom maorskim, lecz, o ileby sami Maorowie zechcieli dobrowolnie sprzedać jakąś część ziem swoich, rola pośrednika przysługuje tylko koronie angielskiej. Tegoż samego dnia 50-u książąt podpisało tę umowę, a w ciągu sześciu miesięcy podpisało ją 512 książąt, przedstawicieli całej ludności, z wyjątkiem jednej osady w głębi gór. Jednocześnie Hobson ogłosił odezwę, w której oznajmił białym kolonistom, że wszelkie kupno ziemi, dokonane nie za pośrednictwem rządu, będzie poczytywał za nieważne. Na tę wieść zgraja spekulantów z Sydney, pragnąca zagrabić ziemię za bezcen rozproszyła się na cztery wiatry. Ale i rzetelni osadnicy, przysłani przez „Towarzystwo Nowozelandzkie“ znaleźli się w trudnym położeniu. Było ich już około 10,000, aby pokryć koszta osiedlenia, Towarzystwo od każdego z nich wzięło było zapłatę, równającą się 15 rublom od morga. Teraz nagle dowiedzieli się od namiestnika, że Towarzystwo wcale nie miało prawa sprzedawać im ziemi; podstawa ich nowego bytu była zagrożona. Wprawdzie na wschodzie i południowschodzie wyspy południowej żyzny kraj stepowy, prawie tak wielki jak cała Galicja, leżał

http://rcin.org.pl

zupełnie odłogiem i nikt im nie zabraniał przenieść się w tamte strony, ale osadnicy nie znali kraju; pozostali tedy tam, dokąd ich w lekkomyślnym pośpiechu wysłało „Towarzystwo Nowozelandzkie“—w sąsiedztwie wojowniczych, rozgoryczonych szczepów maorskich.

Można było częściowo naprawić zło przez szybkie załatwienie sporów o własność ziemską. Temu jednak stał na przeszkodzie śmieszny i zgubny centralizm ówczesnego rządu angielskiego, w imię którego we wszelkich sprawach kolonji postanawiał Londyn, co uniemożliwiało pośpiech. Zamiast więc powierzyć sprawę Hobsonowi i jego podwładnym, złożono ją w ręce komisji królewskiej, obradującej w Londynie. Dopiero po dwuch latach pełnomocnik tej komisji zjawił się w Nowej Zelandji. Przez cały ten czas nieszczęśliwi osadnicy karczowali i uprawiali ziemię, co do której nie mieli żadnej pewności, czy nie będą z niej lada chwila wypędzeni. To mitrężenie czasu przez rząd, pragnący uparcie rozstrzygać bezpośrednio szczegółowe sprawy kolonji położonej na drugim końcu świata, jeden z osadników, Jan Robert Godley, scharakteryzował w tych pamiętnych słowach: „Wolałbym, aby mną rządził Neron na miejscu, niźli komisja aniołów w Londynie“.

Kiedy nareszcie przyjechali komisarz królewski z pomocnikiem i zbadali ważność dokumentów sprzedaży ziemi, przekonali się, że pretensje białych są przesadzone; przyznawali

http://rcin.org.pl

tedy pojedynczym osadnikom tylko część owych rozległych ziem rzekomo nabytych, część stosunków nieznaczną: trzecią, czasem czwartą, niekiedy nawet tylko dziesiątą lub piętnastą — wedle ceny kupna. Na ogół były to wyroki surowe, lecz sprawiedliwe; dla załagodzenia pretensji pozwalano „Towarzystwu Nowozelandzkiemu“ zatrzymać niektóre z nieprawidłowo nabytych gruntów za odpowiednią dopłatą. Ale było już zapóźno. Biali i krajowcy, żyjąc trzy lata obok siebie, w ciągłej niepewności prawnej, nagromadzili w sercach swoich wiele wzajemnego rozgoryczenia, które przy najbliższej sposobności doprowadziło ich do wybuchu. Pułkownik Wakefield padł ofiarą zemsty pewnego księcia maorskiego, którego krewną zamordował jakiś Anglik. Wynikiem tego była wojna między Anglikami i Maorami. Wojna ta trwała od r. 1843 do r. 1846, w którym zakończył ją świeżo przeniesiony z Australji południowej do Nowej Zelandji namiestnik Jerzy Grey, mądry, uczony, dzielny i ludzki.

http://rcin.org.pl

IV.

Kolonje: szkocka—Otago (Otego)—angielska—Christchurch (Krajstczercz).
Jerzy Grey jako namiestnik. — Konstytucje nadane przezeń Nowej Zelandji: treść konstytucji, samorząd prowincji.—Niezadowolenie Maorów; wojna (1860—1869) równouprawnienie Maorów. — Kopalnie złota na wyspie południowej.
Rozwój wielkiej własności hodowla owiec, wpływ kolonistów, nabywanie znacznych obszarów ziemi.
Polityka robót publicznych, minister J. Vogel (Fogel), zniesienie sejmów prowincjonalnych, nowy parlament—jego stronnictwa: zachowawcze i postępowe.
Jerzy Grey jako poseł ludowy; jego program przeciwdziałania wielkiej własności. — Grey jako prezes ministrów, opodatkowanie wielkiej własności ziemskiej. — Przesilenie ekonomiczne—wyczerpanie kopalń—nowe gałęzie przemysłu: wywóz mięsa, serów i masła do Anglji, kopalnie węgla, obniżenie pensji ministrów, namiestnika i posłów.
Minister Henryk Atkinson (Etkinzen). Podwyższenie podatku od majątku.—Cła na zagraniczne wyroby —Ponowny wzrost nabywania znacznych obszarów ziemi.
Włościanin Mac Kenzie (Mek Kenzi)—powszechne prawo głosowania

W roku 1848 gromada sekciarzy kalwińskich ze Szkocji wylądowała na wybrzeże kraju stepowego, który tworzy południowo-wschodni kąt Nowej Zelandji. Zwyczajem Szkotów kłócili się nieco miedzy sobą, ale pracowali cierpliwie i wytrwale; żyzne a puste stepy zaludniły się ludźmi i owcami. Tak powstała kolonia Otago (Otego) ze stolicą Dunedin (Dandin). Kraj na północ od Otago, również pusty

http://rcin.org.pl

(bardzo nieliczni Maorowie bowiem, mieszkający w sąsiedztwie odprzedali swe pretensje do tych pustych ziem już w roku 1848) został zajęty w roku 1850 przez Anglików, pobożnych wyznawców kościoła anglikańskiego, który nazwali swoją kolonją Canterbury (Kenterberi), wedle siedziby arcybiskupa prymasa angielskiego, a stolicę swoją Christchurch to znaczy„ Kościół Chrystusa". I oni trudnili się przeważnie hodowlą owiec i wnet zaczęli wywozić duże zapasy wybornej wełny do Europy. W r. 1852 „Towarzystwo Nowozelandzkie", sprzedawszy resztę ziem nabytych rządowi, rozwiązało się. W r. 1853 namiestnik Jerzy Grey ogłosił ustawę o sprzedaży ziem koronnych, obniżając cenę ziemi do pięciu rubli za mórg. W tym samym roku, po dłuższych układach z rządem centralnym, Grey obdarzył Nową Zelandję ustawą konstytucyjną o wiele postępowszą od współczesnej konstytucji angielskiej. Wkrótce potym opuścił kraj, żałowany przez Maorów, z któremi po stłumieniu powstania postępował był sprawiedliwie, łagodnie i z nadzwyczajnym uwzględnianiem ich odrębności.

Chociaż Nowa Zelandja w r. 1853 miała najwyżej 120,000 mieszkańców, zasadnicza ustawa czyli konstytucja, nadana jej w owym roku, była podobna do konstytucji Stanów Zjednoczonych, tj. każda prowincja otrzymała tak szeroki samorząd, że stanowiła niemal oddzielne państewko. Sprzedaż ziem koronnych, spra-

http://rcin.org.pl

wy szkolne, policja, wpuszczanie świeżych przybyszów do kraju, ustawy regulujące hodowlę bydła i gospodarkę leśną, budowa gościńców, mostów oraz portów morskich — wszystko to stało się sprawą prowincji, z których każda otrzymała osobny sejm. Ponad prowincjami wraz z ich sejmami i rządami konstytucja ustanowiła centralny parlament Nowej Zelandji, złożony z izby posłów wybieranych przez wszystkich mieszkańców kraju z wyjątkiem zupełnie ubogich oraz z izby wyższej, której członkowie byli mianowani dożywotnio przez namiestnika *).

Wobec tego parlamentu namiestnik był przedstawicielem władzy królewskiej. Począwszy od r. 1856 namiestnik dobierał sobie ministerjum odpowiedzialne za czyny swoje przed parlamentem, złożone z członków izby posłów i posiadające jej zaufanie.

Maorowie (wówczas już wszyscy nawróceni na chrześcijaństwo) mieli prawo wyborcze na równi z białemi; ale ta rzekoma równość nie odpowiadała ich potrzebom, to też na prawdę nie brali prawie żadnego udziału w wyborach. Mimo materjalnego dobrobytu— rolnictwo ich kwitło, a wzrastające miasta, szczególnie Auckland (Oklend), ówczesna sie-

*) Według przedstawienia Jerzego Greya członkowie izby wyższej mieli być wybierani przez sejmy prowincjonalne, ministerjum angielskie w Londynie odrzuciło jednak ten wniosek.

http://rcin.org.pl

dziba namiestnika. były dla nich wcale korzystnemi rynkami zbytu—niezadowolenie między niemi zwolna wzrastało. Utworzył się związek, którego członkowie zobowiązali się nie sprzedawać już więcej ani piędzi ziemi białym. Szczepy, należące do tego związku, obrały sobie króla i domagały się niepodległości oraz usunięcia białych z pozostałych im ziem. Wreszcie w roku 1860 wybuchło ponowne powstanie, które trwało aż do r. 1869.

Przez dziewięć lat więc wyspa północna była widownią wojny. Po stronie powstańców było najwyżej kilka tysięcy zbrojnych ludzi; a jednak zjawiali się oni to tu, to tam, palili wioski białych i osady sprzymierzonych z białemi Maorów i zabijali jeńców bez różnicy płci Najskuteczniej zwalczali ich właśni ich rodacy, stojący po stronie białych; najniedołężniej sprawowali się gienerałowie, przysłani przez rząd angielski, a nieznający ani kraju, ani jego mieszkańców. To też w końcu osadnicy wraz ze swemi bronzowemi sprzymierzeńcami wyrzekli się pomocy angielskiej i doprowadzili wojnę do końca własnym trudem i na własną rękę. Ci z powstańców, którzy nie chcieli się poddać, schronili się w głąb gór wyspy północnej, do nieprzystępnej krainy wulkanów, dokąd biali ich nie ścigali. Reszta Maorów pogodziła się z białemi. W r. 1868 Maorom przyznane zostało prawo wybierania czterech swoich własnych posłów do parlamentu; jednocześnie dwuch książąt maorskich powołano do izby wyższej.

http://rcin.org.pl

Natomiast na wyspie południowej zaszła inna, potężna zmiana. W r. 1861 w prowincji Otago odkryto nadzwyczaj obfite pokłady złota. Wieść o tym rozeszła się szeroko po świecie; wnet prowincja Otago zaroiła się od nowych przybyszów, liczniejszych niż cała dotychczasowa ludność. W r. 1864 podobnie bogate pokłady złota odkryto na zachodnim wybrzeżu, między morzem a śnieżnemi szczytami gór, tak zwanych Alp Południowych; wnet i to wybrzeże zaludniło się tysiącami poszukiwaczy złota. Podczas kiedy w r. 1860 ludność biała obu wysp nowozelandzkich wynosiła zaledwie 75,000, teraz podniosła się do 300,000.

Od r. 1861—68 Jerzy Grey był po raz drugi namiestnikiem Nowej Zelandji. Był on ostatnim namiestnikiem, który rzeczywiście rządził krajem. Po nim władza namiestnika jest prawie tylko przedstawicielską, rządzą się zaś Nowozelandczycy sami.

Tymczasem w społecznym rozwoju kraju ujawnił się też nowy zwrot. Kiedy rozpoczęła się kolonizacja Nowej Zelandji, kraj był wielki, a ludzi w nim bardzo mało; więc też wartość ziemi była niewielka. Ponieważ zaś „Towarzystwo Nowozelandzkie“ sprzedawało osadnikom mórg ziemi za stosunkowo wysoką cenę 10—20 rubli, więc na ogół osadnicy nie kupowali więcej ziemi niż potrzebowali do osobistej uprawy. Ale to się wnet zmieniło. Osadnicy spostrzegli, że w kraju stepowym hodowla owiec lepiej popłaca niż uprawa zbo-

http://rcin.org.pl

ża. Nadto, wieść o przydatności Nowej Zelandji do hodowli owiec przywabiła licznych kolonistów z Australji, przywykłych do nadzwyczaj suchego klimatu australijskiego, a zatym do zajmowania ogromnych przestrzeni— bo istotnie trzeba ogromnych przestrzeni, aby na owej wysuszonej, nieurodzajnej ziemi wyżywić jakie takie stada. Zamożniejsi z pośród osadników zaczęli więc wydzierżawiać rozległe obszary na pastwiska, płacąc za nie odpowiednio wysokie czynsze „Towarzystwu Nowozelandzkiemu", a później rządowi; dla ubogich zaś przystęp do ziemi stawał się coraz trudniejszym. Wtedy Grey, pragnąc ubogim, ale pracowitym przybyszom ułatwić osiedlanie się, zniżył cenę ziemi do pięciu rubli od morga. Wkrótce po odjeździe Greya okazało się, że mądry ten ustawodawca, któremu Nowa Zelandja zawdzięcza tyle pożytecznych urządzeń, popełnił straszliwy błąd. Mianowicie nie ograniczył liczby morgów, które jeden człowiek mógł kupić od rządu. Wskutek tego rzeczywisty wynik jego ustawy był ten, że niewielka liczba ludzi, posiadających nieco pieniędzy, zakupiła olbrzymie obszary zamknięte odtąd dla nowych przybyszów oraz dla robotników, pragnących osiąść na roli, a użyte jedynie jako pastwiska dla owiec. Tym sposobem zaczynała się rozwijać w Nowej Zelandji *wielka własność ziemska.*

Z drugiej strony, od chwili kiedy Nowozelandczycy, siłą własną poskromiwszy bunto-

http://rcin.org.pl

wnicze szczepy maorskie, uzyskali szerszy niż przedtym samorząd równający się już prawie zupełnej samodzielności, wewnętrzna polityka kraju zaczęła poniekąd zmieniać swój charakter. Rozpoczęło się to, co Nowozelandczycy nazywają „*polityką robót publicznych*". Mianowicie, wbrew staroangielskiemu zwyczajowi pozostawiania wszelkich możliwych urządzeń niezbędnych dla powszechnego użytku szukającym zysku przedsiębiorstwom prywatnym lub też prywatnej dobroczynności, rząd nowozelandzki zaczął wszelkie takie urządzenia tworzyć kosztem państwa i poddawać państwowej administracji nie dla zysku ale dla dobra ogółu. Państwo budowało szkoły bezpłatne, przystępne dla wszystkich dzieci bez różnicy wyznania; państwo zakładało szpitale; państwo nie dopuszczało budowania kolei żelaznych przez prywatne towarzystwa akcyjne, lecz samo zaczęło budować koleje w całym kraju. Aby zaś mieć pieniądze na te wszystkie nowe urządzenia, na które podatki i czynsze płacone przez ludność wprawdzie bardzo szybko rosnącą, ale tymczasem jeszcze nieliczną, nie wystarczały, rząd śmiało zaciągał pożyczki, wiedząc, że tworzenie kulturalnych urządzeń, tak hojnie opłacające się przedsiębiorstwom prywatnym, musi tymbardziej opłacić się bezpośrednio i pośrednio państwu. Za pożyczone więc pieniądze zaczęto przeistaczać kraj na wpół pusty i dziki na wysoce kulturalny z urządzeniami dającemi należytą opie-

http://rcin.org.pl

kę wszystkim mieszkańcom: dorosłym i dzieciom, zdrowym i chorym, zamożnym i ubogim. Jednym z głównych przedstawicieli tej nowej polityki był minister finansów Juljusz Vogel (Fogel), Niemiec rodem. Napotkał on opór ze strony niektórych sejmów prowincjonalnych. Powziął więc myśl zniesienia tych sejmów; a myśl ta odpowiadała w wysokim stopniu skłonnościom coraz liczniejszych osadników, którzy, przybywając wprost z Anglji, nie wiedzieli co począć z temi śmiesznemi dla nich malutkiemi sejmami, z których każdy przedstawiał prowincję, mającą zaledwie tyle mieszkańców, co pierwsza lepsza z licznych dzielnic Londynu. W r. 1876 wniosek Vogla pozyskał większość w parlamencie środkowym (centralnym). Sejmy prowincjonalne zostały zniesione, a czynności ich podzielone między parlament centralny i różne urządzenia miejscowe.

W tym nowym parlamencie posłowie dzielili się na dwie partje: „*konserwatywną*“—zachowawców i „*liberalną*“—postępowców. Na czele ostatniej stanął Jerzy Grey, który, wróciwszy do Nowej Zelandji jako człowiek prywatny i zamieszkawszy na pewnej wysepce blizko Aucklandu, wystąpił pośród swoich dawnych podwładnych jako ognisty mówca ludowy o nader postępowych dążeniach i zasiadł w parlamencie jako poseł obrany przez lud.

Grey wystąpił przed wyborcami i w parlamencie z czymś w Nowej Zelandji dotąd nieznanym: z zasadniczym, naukowo ugruntowa-

Tow. Geograficzne BIBLIOTEKA CENTRALNA W-wa
http://rcin.org.pl

nym programem stopniowego i ciągłego postępu we wszystkich dziedzinach życia politycznego i społecznego. Pragnął rozszerzyć polityczną władzę ludu, dać wszystkim dorosłym mieszkańcom równe prawo głosowania a nadto uczynić namiestnika wybieralnym przez lud. Nadewszystko zaś zapragnął naprawić swój błąd dawniejszy: przeciwdziałać tworzeniu się wielkiej własności i uprzystępnić ziemie rządowe wszystkim mającym zdolności i chęci do pracy na roli. W tym celu domagał się, aby rząd już nie sprzedawał ziemi, lecz wydzierżawiał ją, a wydzierżawiał w działach stosunkowo niewielkich, tak żeby dzierżawca nie był wielkim panem najmującym gromady robotników lub pasterzy, lecz sam pracował na roli lub też sam się krzątał koło swojego bydła. Co zaś do istniejących już wielkich obszarów ziemskich, to Grey domagał się wysokiego opodatkowania ich, a zarazem ustawy upoważniającej rząd do przymusowego wykupu tych obszarów celem późniejszego ich rozparcelowania. W roku 1877 stronnictwo Greya zdobyło większość w parlamencie, wprawdzie bardzo nieliczną; Grey został mianowany prezesem ministerjum i powołał na ministrów najwybitniejszych stronników swoich, między innemi dziennikarza Jana Ballance (Balans), który jako minister skarbu istotnie wprowadził podatek od większej własności ziemskiej. Jednakże Grey, jako były namiestnik, przywykły do samodzielnego prowadzenia rządów, okazał

http://rcin.org.pl

się niezbyt uzdolnionym do pracy parlamentarnej. Przytym został ministrem w szczególnie nieszczęśliwej chwili—w chwili dotkliwego przesilenia przemysłowego. Kopalnie złota, które od lat siedemnastu były tak obfitym źródłem bogactw dla kraju, zaczęły się wyczerpywać; ubożejący kopacze złota przestali zasypywać kraj łatwo zarobionemi pieniędzmi, a to odbiło się przykro na zarobkach rolników, rzemieślników i kupców. Ogólne niezadowolenie zwróciło się przeciwko rządowi, chociaż całkiem niewinnemu w tej sprawie i w r. 1879 Grey musiał ustąpić z urzędu. Ale po drodze, którą on wytknął, kroczyć musieli, chociaż niechętnie i nieśmiało, jego zachowawczy następcy, parci wolą ludu.

Tymczasem zaś naród wraz z rządem dostosowywał się, jak mógł, do zmniejszonych dochodów i ciężkich czasów. Hodowcy bydła nietylko starali się wytwarzać i wywozić więcej wełny niż dotąd, lecz nauczyli się zamrażać mięso lodem w celu wywozu w stanie niezepsutym, świeżym do dalekich krajów, a szczególniej do fabrycznych miast angielskich, gdzie dzisiaj to mrożone mięso nowozelandzkie, o połowę tańsze od krajowego, stało się ważnym pokarmem ludowym. Dalej włościanie zaczęli urządzać mleczarnie spółdzielcze i wysyłać ser i masło na rynki londyńskie. Otworzono kopalnie węgla, gdzie pozbawieni pracy kopacze złota znajdowali odpowiednie zatrudnienie. Ministrowie konserwatywni zaś, lu-

http://rcin.org.pl

dzie stosunkowo zacofani, ale bardzo uczciwi w r. 1887 obniżyli swoje własne płace oraz płacę namiestnika i innych wyższych urzędników; dalej, podali parlamentowi projekt zmniejszenia liczby posłów i obniżenia ich płacy. Projekt ten został przeprowadzony i przyjęty. Następnie Henryk Atkinson (Etkinsen) — tak się nazywał ów szczególny mąż stanu, który stał na czele tego ministerjum — podwyższył podatek od majątku, z drugiej strony zaś zaprowadził dość wysokie cła na zagraniczne wyroby fabryczne, nie wyłączając przytym towarów pochodzących z Anglji, ani z kolonji angielskich; miał przytym na oku nietylko powiększenie dochodów państwa, ale i ułatwienie rozwoju przemysłu fabrycznego we własnym kraju. Ostatnie ustawy, zwalczane przez część zachowawców, Atkinson przeprowadził dzięki poparciu stronnictwa postępowego. Natomiast ujemną stroną rządów Atkinsona była administracja ziem rządowych. Nieudolny minister, któremu Atkinson powierzył tę nader ważną sprawę, nie umiał a może nie chciał zapobiec nabywaniu ogromnych obszarów przez jednostki. Wśród szerokich warstw mniej zamożnych włościan wywołało to gwałtowny opór, na którego czele stanął włościanin Jan Mac Kenzie (Mek Kenzi) z prowincji Otago, Szkot rodem. Namiętne jego oskarżenia zupełnie zachwiały stanowisko Atkinsona. W r. 1889 parlament pod parciem opozycji (posłów przeciwnych rządowi) uchwalił jeden

http://rcin.org.pl

den z ulubionych wniosków Jerzego Greya— *powszechne i równe prawo głosowania.*

V.

Pogorszenie się warunków pracy.—Nowy czynnik w życiu politycznym Nowej Zelandji. Stronnictwo liberalne. Ministrowie Ballance (Balans) i Reeves (Riws).
Okres reform: zniesienie godności dożywotniej członków izby wyższej — podatki postępowe—dzierżawy czasowe i wieczyste.
Ustawy między latami 1891—1898. Kobiety uzyskują prawo głosowania—inspekcje fabryczne—ich działalność: odszkodowania—zakaz pracy dzieci—pracy nocnej—robotnicy wędrowni—handlowcy. — Ustawa o sądach rozjemczych.—Płace robotnicze—emerytury.
Oświata. Szkoły ludowe — średnie—wyższe. — Towarzystwa trzeźwości.
Rzut oka na teraźniejszy stan Nowej Zelandji oraz na przyszłość.

W roku 1890 w życiu politycznym Nowej Zelandji zjawił się nowy czynnik. Z wzrastającą liczbą robotników fabrycznych i innych wzrastało też ich niezadowolenie z warunków pracy, które wskutek utrudnienia przystępu do ziemi rolnej zaczęły się pogarszać. W sierpniu 1890 r. na okrętach australijskich i nowozelandzkich wybuchło bezrobocie (strejk) marynarzy, które skończyło się zupełną klęską robotników; tym gorliwiej robotnicy nowozelandzcy zwrócili się do działalności wyborczej, aby przez nią osiągnąć to, czego dopiąć nie mogli drogą strejku. Nie utworzyli oni jed-

http://rcin.org.pl

nak odrębnego stronnictwa, lecz przyłączyli się do partji, zwanej w Nowej Zelandji *liberalną*, (postępową, wolnomyślną), która tak samo jak zresztą i nowozelandzka partja konserwatywna (zachowawcza) bardzo znacznie różni się od stronnictw noszących to samo miano w Europie. Na czele partji liberalnej stali wówczas: były minister Jan Ballance oraz William Pember Reeves (Riws), Szkot rodem. Pierwszy, jako syn włościanina irlandzkiego, praktycznie znał się na sprawach rolniczych i gorąco pragnął uprzystępnić ziemię ogółowi osadników uboższych; drugi zwrócił uwagę swoją przedewszystkim na los robotników przemysłowych. Przy wyborach 1890 r. partja liberalna, dzięki poparciu robotników, zwyciężyła; w nowym parlamencie było około dwudziestu posłów, który wybór swój zawdzięczali głównie głosom robotników, a z nich sześciu aż do chwili wyborów pracowało jako robotnicy. Ballance stał się prezesem nowego ministerjum, a na kolegów swoich powołał między innemi Reevesa, Jana Mac Kenzie oraz Ryszarda Seddon, robotnika wyrobów metalowych z Anglji.

Nastąpił okres szybkich i licznych zmian, reform tak politycznych jak społecznych. W roku 1891 godność dożywotnich członków izby wyższej została zniesiona; odtąd członkowie izby wyższej są mianowani na siedem lat tylko—rzekomo przez namiestnika, a w rzeczywistości przez prezesa ministrów. Podatek od majątku zastąpiono podatkiem *od dochodów* oraz podatkiem

http://rcin.org.pl

od własności ziemskiej; oba podatki są *postępowe*, tj im kto jest bogatszy, tym większy opłaca podatek od każdej setki swoich dochodów. Właściciele obszarów mających wartość większą niż 50,000 rubli (5000 funtów sterlingów) płacą rocznie rubla od każdych 80 rubli tej wartości; właściciele obszarów o wartości mniejszej od 50,000 rubli płacą już 3 razy mniejszą odsetkę, bo— rubla od każdych 240 rubli; właściciele zaś posiadłości o wartości mniejszej od 5,000 rubli nie płacą nic.—Przytym, jeśli bogaty właściciel nie gospodaruje sam na swojej ziemi, lecz mieszka zdała od niej, musi za to płacić podatek osobny. Natomiast rolnik zadłużony ma tę ulgę, że ilość długu hipotecznego odlicza mu się od wartości ziemi i pobiera się podatek od sumy pozostałej, a zatym wypada go mniej,—natomiast wierzyciel płaci od sumy umieszczonej na hipotece taki sam podatek, jak gdyby miał posiadłość ziemską odpowiedniej wartości. Tyle co do podatku od ziemi. Co do podatku od dochodu, to towarzystwa akcyjne płacą dwudziestą część swoich rocznych dochodów jako podatek, tyleż płaci każdy, kto ma rocznie więcej niż 13,000 r. dochodu: rubla podatku od każdych 20 rubli dochodu. Czyj dochód roczny wynosi mniej niż 13,000, a więcej niż 3,000 rubli, ten płaci już tylko czterdziestą część swego dochodu, a więc dwa razy mniejszą niż pierwsi odsetkę, od 20 rubli—pół rubla. Wreszcie ci, których dochody roczne wynoszą mniej niż 3,000 rubli, nie płacą nic.

http://rcin.org.pl

Rząd Nowej Zelandji kupuje wciąż nowe obszary ziemi od szczepów maorskich i odstępuje je z pewnemi jednak ograniczeniami. Mianowicie wielkość obszaru, który jeden człowiek prywatny może kupić od rządu, została ograniczona do pięciuset morgów, w rzeczywistości zaś sprzedaż ziem rządowych osobom prywatnym prawie zupełnie ustała. Zazwyczaj rząd obecny oddaje pastwiska w czasową dzierżawę, trwającą najdłużej 21 lat, zaś ziemię orną w dzierżawę wieczystą i dziedziczną; obszar ziemi ornej wydzierżawiony jednej osobie wynosi najwyżej 160 morgów a często znacznie mniej. Kto już posiada rozległe grunta, ten do dzierżawy ziem rządowych nie jest dopuszczony. Dzierżawca ziemi ornej, z którym zawiera się kontrakt „na 999 lat", obowiązuje się mieszkać na swoim gruncie, uprawiać go i ulepszać, może go sprzedać ale tylko komuś, kto dotąd gruntów nie posiada wcale albo posiada mało a ma chęć i uzdolnienie do zamieszkania na nowo nabytym gruncie i uprawiania go. Istnieją natomiast różne osobne urządzenia, ułatwiające dzierżawę kilkudziesięciu morgów ziem rządowych ludziom ubogim a pracowitym. Zdarza się też, że rząd zatrudnia robotników niemających zajęcia, używając ich do karczowania lasów i stawiania domów i stodół na wykarczowanej ziemi, za co im dobrze płaci. Wykarczowane w ten sposób grunta i pobudowane zagrody oddaje rząd tym samym robotnikom w wieczystą dzierżawę.

http://rcin.org.pl

Osobna ustawa przyznaje też rządowi prawo *przymusowego* wykupienia wielkich posiadłości prywatnych. Ponieważ jednak właśnie największe posiadłości obciążono najcięższemi podatkami, więc przymus ten jest tylko groźbą w wypadku ostatecznym; zazwyczaj właściciel po krótszych lub dłuższych rokowaniach godzi się na cenę ofiarowaną mu przez rząd. W ten sposób od r. 1892 do r. 1898 wykupiono przeszło 140,000 morgów, na których w r. 1898 znajdowało się już 2,252 mieszkańców, mimo że w owym roku część nowo wzniesionych zagród jeszcze była niezajęta.

Ballance umarł w roku 1893; miejsce jego zajął robotnik Seddon, który je do dziś dnia zajmuje. Nie wstrzymało to jednak działalności reformatorskiej.

W kilka miesięcy po śmierci Ballance'a uparta izba wyższa przyjęła nareszcie jego wniosek, darzący prawem głosowania wszystkie dorosłe kobiety na równi z mężczyznami. Nowość ta nie zmieniła układu partji politycznych; na ogół pokazało się, że kobiety mają zazwyczaj takie same zapatrywania polityczne, co ich mężowie, ojcowie i bracia, należący do tych samych warstw społecznych. Natomiast Nowa Zelandja zawdzięcza udziałowi kobiet w życiu politycznym szereg bardzo pożytecznych ustaw, tyczących się spraw kobiecych, pielęgnowania chorych i wychowywania dzieci.

Od r. 1891 aż do r. 1898 parlament nowozelandzki uchwalił *dwadzieścia sześć ustaw*, w róż-

http://rcin.org.pl

nych kierunkach polepszających położenie robotników. Zamianowano inspektorów fabrycznych obojga płci, mających czuwać nad tym, aby wszelkie urządzenia fabryczne odpowiadały względom bezpieczeństwa i zdrowia robotników i robotnic oraz godności kobiecej tych ostatnich. W razie okaleczenia lub zabicia robotnika przez maszynę, przedsiębiorca płaci odszkodowanie. Każdy przedsiębiorca obowiązany jest wypłacać należność swoim robotnikom co tydzień i gotówką. Nie wolno zatrudniać w fabrykach ani w warsztatach dzieci poniżej lat czternastu; dzieci poniżej lat piętnastu można przyjąć do fabryki tylko na podstawie świadectwa ukończenia szkoły ludowej, poniżej lat szesnastu tylko na podstawie świadectwa zdrowia. Inspekcji fabrycznej podlega każdy warsztat, w którym pracuje choćby dwuch ludzi tylko, jeśli jednym z tych dwuch jest sam przedsiębiorca. Kobiet oraz dzieci i młodych osób poniżej lat 18 nie wolno zatrudniać w nocy, ani po szóstej wieczorem; dzienna zaś ich praca nie może trwać dłużej niż 48 godzin na tydzień, czyli średnio *osiem* godzin dziennie. Przytym w sobotę praca kończy się o godzinie pierwszej w południe. Każda fabryka obowiązana jest do publicznego ogłoszenia swoich godzin pracy oraz płac robotniczych. Fabrykant, zatrudniający robotników i robotnice, musi dla nich urządzić osobną salę obiadową. Niewolno fabrykantom zatrudniać kobiet w pierwszym miesiącu po połogu.

http://rcin.org.pl

Osobliwym rodzajem robotników w Nowej Zelandji, jako też i w Australji, są postrzygacze owiec, wędrujący podczas lata od pastwiska do pastwiska, wynajmując się każdemu właścicielowi trzód na kilka dni, podobnie jak u nas żniwiarze. Ustawy nowozelandzkie troszczą się i o tych wędrujących robotników. Podobnie jak marynarzom, przystoi im prawo brania udziału w wyborach przez głosowanie listowne, jeśli w dniu wyborów znajdują się w podróży. Poza tym chaty, w których właściciele trzód umieszczają tych robotników. podlegają inspekcji fabrycznej i muszą być czyste i wygodne.

Osobne ustawy określają warunki pracy handlowców oraz dziewczyn sklepowych. Poza odpoczynkiem niedzielnym — bardzo ściśle przestrzeganym w przemyśle i handlu we wszystkich krajach o cywilizacji angielskiej — jedno popołudnie na tydzień jest wolne. Które popołudnie mianowicie, o tym w każdym mieście z osobna rozstrzyga rada miejska. Prawie wszystkie miasta wybierają środę lub czwartek; w ten więc dzień wszystkie sklepy są zamknięte. począwszy od godziny pierwszej w południe, aby służba sklepowa mogła choć raz na tydzień używać swobody w dzień powszedni, kiedy teatry i wszelkie inne miejsca zabawy, angielskim zwyczajem zamknięte w niedzielę, są otwarte. Dalej praca kobiet oraz młodych chłopców w sklepach ma trwać niedłużej niż pięćdziesiąt cztery godziny na tydzień, czyli średnio *dziewięć* godzin dziennie. Kupiec, zatrudniający kobiety, obo-

http://rcin.org.pl

wiązany jest wstawiać stołki do sklepu i pozwalać sklepowym, aby podczas godzin pracy chwilami siadały na nich dla odpoczynku *) Wogóle kupiec jest obowiązany do przestrzegania przepisów zdrowotnych co do urządzenia sklepu i pod tym względem sklepy podlegają inspekcji fabrycznej. Co zaś do kantorów, to te przynajmniej *dwadzieścia razy* na miesiąc zamykają się o piątej po południu.

W roku 1894 uchwalono słynną ustawę o *przemysłowych sądach rozjemczych*, najgłośniejszą ze wszystkich reform nowozelandzkich, chociaż niekoniecznie najlepszą. Ustawa ta ma na celu rozpatrywanie sporów między robotnikami a przedsiębiorcami. W tym celu w każdej miejscowości przemysłowej utworzono sąd rozjemczy złożony z równej liczby przedsiębiorców i robotników wybranych z pośród siebie oraz z bezstronnego przewodniczącego. Jeśli, jak to najczęściej bywało, przedsiębiorcy na znak niezadowolenia wstrzymywali się od wyborów, to rząd mianował odpowiednią liczbę sędziów z klasy przedsiębiorców. Otóż, jeśli powstaje spór między robotniczym związkiem a przedsiębiorcą albo grupą przedsiębiorców, to i związkowi zawodowemu i przedsiębiorcom przysługuje prawo przedstawienia sprawy spor-

*) Za przykładem Nowej Zelandji przepis ten w kilka lat później został zaprowadzony w Szkocji, a wkrótce potym i w Anglji właściwej; za przykładem Anglji zaś obecnie zaczynają iść i inne kraje europejskie

http://rcin.org.pl

nej miejscowemu sądowi rozjemczemu, który, przesłuchawszy obie strony oraz świadków, wydaje wyrok. Wyrok ten jednakże nie jest obowiązujący; jest to raczej przyjacielska rada mająca ułatwić zgodę stronom zwaśnionym. Jeśli zaś która ze stron rady tej nie przyjmuje, wtenczas obie strony mają prawo odwołania się do *centralnego sądu rozjemczego*. Sąd ten składają: jeden członek Sądu Najwyższego, wyznaczony do tej czynności przez rząd, dalej jeden wybrany przedstawiciel przedsiębiorców i jeden wybrany przedstawiciel robotników. Wyroki tego centralnego sądu rozjemczego mają moc obowiązującą na równi z ustawami uchwalonemi przez parlament, a przestępcy robotnicy czy przedsiębiorcy mogą być karani ciężkiemi grzywnami. W istocie rzeczy prawie zawsze robotnicze związki zawodowe przekładały spór miejscowemu sądowi rozjemczemu, a przedsiębiorcy, nie godząc się na wyrok owego sądu, zmuszali robotników do zwracania się do centralnego sądu rozjemczego, którego wyrokowi przedsiębiorcy muszą się poddać i poddają się — aczkolwiek niechętnie,—albowiem w pierwszych kilku latach przynajmniej wyroki jego były nader korzystne dla robotników. Tak np., centralny sąd rozjemczy ustanowił, że czas roboczy mularzy w Christchurch ma wynosić 45 godzin na tydzień: osiem godzin dziennie od poniedziałku do piątku, a pięć godzin w sobotę.

http://rcin.org.pl

Wogóle zresztą warunki pracy w Nowej Zelandji są o wiele korzystniejsze dla robotników, niż w krajach europejskich. Tak np. w roku 1895 robotnicy rolni i folwarczni dostawali od 6 do 23 rubli tygodniowo oprócz strawy, albo bez strawy $2^1/_2$—4 rubli dziennie gotówką; pastuchom płacono od 470 do 765 rubli rocznie, a obok tego dawano strawę; postrzygacze owiec za każde sto owiec ostrzyżonych otrzymywali 8—10 rubli. Co do służby domowej, to małżeńskiej parze służących oprócz strawy dawano rocznie 420—830 rubli; kucharzowi lub kucharce płacono 6—15 rubli na tydzień, pokojówce 4—$8^1/_2$ rubli tygodniowo. Zarobki robotników przemysłowych zaś były następujące:

Zecerzy . .	$3^1/_2$—5	rub. dziennie
Maszyniści .	$1^1/_4$—$2^1/_2$	„ „
Piekarze . .	2 —5	„ „
Rzeźnicy . .	3 —4	„ „
Handlowcy .	2 —5	„ „
Zegarmistrze .	4 —6	„ „
Bednarze . .	3 —5	„ „
Rymarze . .	$3^1/_2$—6	„ „
Kołodzieje .	4 —6	„ „
Kowale . .	4 —6	„ „
Malarze . .	$3^1/_2$—5	„ „
Dacharze . .	$3^1/_2$—5	„ „
Cieśle . .	$3^1/_2$—6	„ „
Mularze . .	$4^1/_2$—6	„ „
Szewcy . .	3 —5	„ „
Górnicy . .	4 —5	„ „

http://rcin.org.pl

Krawcy . . .	$3^1/_2$—8 rub.	dziennie
Krawczynie . .	$1^1/_4$—5 „	„
Modystki . .	$1^1/_2$—5 „	„
Szwaczki . .	$1^1/_2$—$2^1/_2$ „	„ bez strawy
	albo 1 —$1^3/_4$ „	„ ze strawą
Marynarze . .	42 —62 „	„ miesięcznie i strawę.

Wobec tych wysokich płac, tym ciekawszą jest ustawa, którą parlament nowozelandzki uchwalił w r. 1898, a która wyznacza *pensje na starość* dla każdego robotnika lub wogóle niezamożnego obywatela kraju bez różnicy płci, począwszy od skończonego 65 roku życia Pensja ta wynosi piętnaście rubli miesięcznie (30 szylingów), czyli pół rubla dziennie; jeżeli jednak oprócz tego emeryt posiada już dochody wyższe niż $6^1/_2$ rubla na tydzień lub majątek większy niż 500 rubli, to pensja odpowiednio się zniża. Wcale zaś nie może pobierać państwowej pensji na starość, kto ma roczny dochód wyższy niż 540 rubli lub czyj majątek wart więcej niż 3330 rubli. Pensja ta wypłaca się wyłącznie z funduszów państwowych; nie trzeba płacić żadnego osobnego podatku ani żadnych osobnych wkładek, aby na starość mieć do niej prawo. Ustawa ta weszła w życie w r. 1899, a już w maju tegoż roku 9,000 starych ludzi, mężczyzn i kobiet, pobierało pensje państwowe. Ostatniemi czasy ustawę tę znacznie ulepszono, a mianowicie granicę wieku, od którego starzy ludzie mogą pobierać pensję, zniżono do 50-go roku życia.

http://rcin.org.pl

Niemniej jak o starców, ustawy Nowej Zelandji dbają o młodzież. Z ogólnej liczby 800,000 mieszkańców 150,000 osób uczęszcza do szkół. Wszędzie istnieją *bezpłatne* państwowe szkoły ludowe, do których rodzice obowiązani są posyłać swoje dzieci, o ile ich nie posyłają do szkół prywatnych, odpowiadających wymaganiom państwowych. Istotnie ogromna większość ludności korzysta ze szkół państwowych, które są świeckie; religji, o ile rodzice tego pragną, uczą duchowni poszczególnych wyznań poza godzinami szkolnemi. Na każde 14-ro dzieci wieku szkolnego 13-ro uczęszcza do tych bezwyznaniowych szkół państwowych: najważniejszy wyjątek pod tym względem stanowią Irlandczycy, którzy po większej części, będąc gorliwemi katolikami, wolą posyłać dzieci do swoich własnych szkół, wyznaniowych, utrzymywanych przez nich własnym kosztem. Na ogół zaś Nowozelandczycy nadzwyczaj dumni są z doskonałości swoich państwowych szkół ludowych i z tego, że u nich nawet dzieci ludzi najuboższych otrzymują naukę równie staranną jak dzieci ludzi zamożnych.

Mówiąc nawiasem, troskliwość ta nie wyklucza bynajmniej dzieci maorskich, dla których szkoły utrzymywane przez państwo również są obowiązkowe. Jednakże szkoły przeznaczone specjalnie dla dzieci maorskich mają pewne odrębne rysy. Do nich należy nauka higjeny, mająca głównie na celu wyrugowanie pewnych szkodliwych dla zdrowia zwyczajów maorskich,

http://rcin.org.pl

oraz pokazy z latarnią czarodziejską, bardzo lubianą nietylko przez dziatwę maorską ale i przez jej rodziców.

Oprócz szkół ludowych istnieją szkoły średnie, odpowiadające naszym gimnazjom, szkołom realnym i przemysłowym, oraz trzy uniwersytety, do których w r. 1895 uczęszczało razem 440 słuchaczy zwyczajnych i 242 zwyczajnych słuchaczek; liczba słuchaczów i słuchaczek nadzwyczajnych wynosi około tysiąca. Z uniwersytetem w Dunedin połączoną jest akademja górnicza, z uniwersytetem w Christchurch akademja inżyniersko-techniczna; niezależnie od nich istnieje akademja rolnicza.

Pisząc o dzisiejszej Nowej Zelandji, niepodobna przemilczeć pewnej osobliwej sprawy, potężnie poruszającej umysły w tym kraju — mianowicie sprawy ustaw przeciwalkoholicznych. Wprawdzie już oddawna minęły czasy, kiedy osady białych na wybrzeżach kraju „Ao-tea-roa“ składały się przeważnie z karczem dla marynarzy; wprawdzie w miarę ogólnego rozkwitu kultury w Nowej Zelandji i trzeźwość ludności potężne zrobiła postępy (obecnie na jednego mieszkańca Nowej Zelandji wypada daleko mniejsze roczne spożycie napojów spirytusowych, niż na jednego mieszkańca Anglji), mimo to nawet i w dzisiejszej Nowej Zelandji szkody, które alkohol wyrządza zdrowiu i szczęściu ludności, są wielkie i widoczne, a prywatne stowarzyszenia wstrzemięźliwości, chociaż ustawicznie rosnące w członków, nie

http://rcin.org.pl

mogą całkowicie usunąć złego*). Powstała więc w Nowej Zelandji agitacja, działalność podobna do tej, która w Stanach Zjednoczonych przyjęła z czasem tak potężne rozmiary — agitacja mająca na celu zupełny zakaz fabrykacji i sprzedaży napojów alkoholicznych. W tej skrajnej formie życzenia zwolenników tego zakazu (tak zwanych prohibicjonistów) nie znalazły większości w parlamencie, natomiast przeszła w r. 1893 ustawa, wedle której co trzy lata, jednocześnie z wyborami do izby posłów, ludność każdego okręgu wyborczego głosuje nad tym, czy: 1) wszystkie karczmy istniejące w okręgu mają i nadal pozostać otwarte, czy też 2) liczba ich ma być zmniejszona, czy wreszcie 3) wszystkie karczmy mają być zamknięte, a właścicielom ich odebrane bez żadnego odszkodowania prawo wyszynku alkoholu. Jak dotąd dopiero jeden okrąg Clutha (Kluza) - w prowincji Otago—uchwalił zakaz zupełny; ale namiętna agitacja prohibicjonistów trwa dalej i stała się poważnym czynnikiem w polityce.

Dzisiejsza Nowa Zelandja ma przeszło 800,000 mieszkańców, należących w ogromnej większości swojej do rasy białej z wyjątkiem 37,000 maorów i 6,000 mieszkańców krwi na pół maorskiej, na pół europejskiej; liczba tych mieszańców szybko rośnie. Tak więc piękny,

*) W r. 1895 na 402 obłąkanych, co do których przyczyna choroby była wiadomą, wedle sprawozdania rządowego inspektora szpitali, 53 zawdzięczało swój obłęd alkoholowi.

http://rcin.org.pl

malowniczy i żyzny kraj „Ao-tea-roa“, sto lat temu prawie pusty, tu i owdzie tylko urozmaicony szczupłemi osadami ludożerców, dzisiaj stał się krajem cywilizowanym, kroczącym z niezwykłą energją drogami postępu. A jednak w gruncie rzeczy kolonizacja Nowej Zelandji dopiero co się rozpoczęła: gdyby Nowa Zelandja była stosunkowo tak gęsto zaludniona jak ziemie polskie, miałaby jakieś 14 miljonów mieszkańców. Prawdopodobnie w ciągu dwudziestego stulecia miljony ludzi dzielnych, pracowitych i odważnych przeniosą się z Europy lub Ameryki na ten „drugi koniec świata“, dokąd i dziś jeszcze podróż jest długa i trudna, gdzie i dziś jeszcze życie zarobkowe wymaga niezwykłej sprawności, rzutkości i samodzielności, szczególnie w odleglejszych, do dziś dnia nawpół pustych dzielnicach, lecz gdzie zato ci, którzy nie dali się odstraszyć daleką drogą i zdołali pokonać trudności podróży, znajdują wynagrodzenie w wyjątkowo zdrowych i szczęśliwych stosunkach społecznych, które ich otaczają. Czy zaś to młode społeczeństwo będzie dalej kroczyło równą drogą postępu i pokoju — przyszłość pokaże. Tymczasem wydaje się, że partja liberalna, tak zasłużona w przeszłości, obecnie już zaczyna się przeżywać. Obok niej ostatniemi czasy utworzyło się odrębne stronnictwo robotnicze, które dąży do dalszych gruntowniejszych reform

http://rcin.org.pl

SPIS RZECZY.

Wstęp.
Wyobrażenia ludzi dawniejszych o ogromie ziemi; zmiana tych wyobrażeń w miarę nowych odkryć gieograficznych; wędrówka ludzi białych do obcych nieznanych dawniej krajów; — dla czego te nowe zamorskie społeczeństwa winny nas obchodzić? Str. 5

I.

Nowa Zelandja: położenie jej—klimat—zwierzęta—rośliny—ludność pierwotna: Polinezyjczycy. *Maori*: ich wygląd — zdolności — zajecia — zwyczaje — urządzenia — religja. Str. 8

II.

Odkrywcy Nowej Zelandji. Pierwsze wyprawy: holenderska Tasmana (w w. 17), angielska Cook'a (Kuka) i francuska de Surville'a (de Siurwila) (w w. 18); postępowanie białych z krajowcami.
Wpływ Europejczyków i jego skutki: przewrót techniczny—narzędzia wytwarzania — pijaństwo—rozpusta i jej skutki—wojny bratobójcze—Misjonarze i ich działalność. Str. 16

III.

Angielskie projekty kolonizacji. — *Towarzystwo Nowozelandzkie.* — Biali spekulanci Australijscy: wyłudzanie za bezcen ziemi od krajowców. — Pułkownik Wakefield (Uekfild) postępuje nielepiej.—Przyłączenie Nowej Zelandji do posiadłości angielskich — namiestnik Hobson— *Ugoda z r. 1840*—Spory o własność ziemską i wynikła stąd wojna (1843—1846). Str. 24

IV.

Kolonje: szkocka—Otago (Otego); angielska—Christchurch (Krajstczercz).
Jerzy Grey jako namiestnik. — Konstytucje nadane przezeń Nowej Zelandji: treść konstytucji, samorząd prowincji.—Niezadowolenie Maorów; wojna (1860—1869),

http://rcin.org.pl

równouprawnienie Maorów. — Kopalnie złota na wyspie południowej.
Rozwój wielkiej własności: hodowla owiec, wpływ kolonistów, nabywanie znacznych obszarów ziemi.
Polityka robót publicznych, minister J. Vogel (Fogel). zniesienie sejmów prowincjonalnych, nowy parlament—jego stronnictwa: zachowawcze i postępowe.
Jerzy Grey jako poseł ludowy; jego program przeciwdziałania wielkiej własności. — Grey jako prezes ministrów, opodatkowanie wielkiej własności ziemskiej. — Przesilenie ekonomiczne—wyczerpanie kopalń—nowe gałęzie przemysłu: wywóz mięsa, serów i masła do Anglji, kopalnie węgla; obniżenie pensji ministrów, namiestnika i posłów.
Minister Henryk Atkinson (Etkinsen). Podwyższenie podatku od majątku.—Cła na zagraniczne wyroby.—Ponowny wzrost nabywania znacznych obszarów ziemi.
Włościanin Mac Kenzie (Mek Kenzi)—powszechne prawo głosowania. Str. 32

V.

Pogorszenie się warunków pracy.—Nowy czynnik w życiu politycznym Nowej Zelandji. Stronnictwo liberalne. Ministrowie Ballance (Balans) i Reeves (Riws).
Okres reform: zniesienie godności dożywotniej członków izby wyższej — podatki postępowe—dzierżawy czasowe i wieczyste.
Ustawy między latami 1891—1898. Kobiety uzyskują prawo głosowania—inspekcje fabryczne—ich działalność: odszkodowania—zakaz pracy dzieci—pracy nocnej—robotnicy wędrowni—handlowcy. — Ustawa o sądach rozjemczych —Płace robotnicze—emerytury.
Oświata. Szkoły ludowe — średnie—wyższe. — Towarzystwa trzeźwości.
Rzut oka na teraźniejszy stan Nowej Zelandji oraz na przyszłość. Str. 43

Pol.Tow.Geograficzne BIBLIOTEKA GENERALNA w Warszawie
http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

387

BIBLJOTEKA SPÓŁC.

Dr Z. Kowalewska. Chłopski uniwer

Wł. Krakowski. Nowa Zelandja. Cena 20 k.

Niebawem ukażą się:

Dr. Z. Golińska. Stowarzyszenia zawodowe w przemyśle i rolnictwie.

H. Witkowska. Historja ustroju Polski w zarysie.

W przygotowaniu:

L. Krzywicki. Skąd się wzięły i co nam mówią nazwy naszych miast i wiosek?

Przewrót umysłowy w Polsce w wieku XVIII-ym (podług W. Smoleńskiego).

L. W. Ziemie polskie pod berłem pruskim.

Obieżysasi wobec ustaw niemieckich i życia.

Irlandja i Irlandczycy

K. Krauz. Francja i Francuzi.

Anglja i anglicy.

Skandynawja

Szwajcarja i Szwajcarowie.

Wyniki prawodawstwa ludowego (referendum) w Szwajcarji [podług Curti].

Kasperski. Miasto i Wieś.

S. Posner. Uwłaszczenie w Europie.

W. M. Kozłowski. Włościanie we Francji.

Lewinson. Zrzeszenia kapitału.

Chwalewik. Epoka wielkich odkryć.